Nr. 114. Kraków, Wtorek 20 Maja 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn. ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Przy rozprawach w Izbie panów sejmu pruskiego mieli sposobność dwaj reprezentanci nasi hr. Mielżyński i ks. Ferdynand Radziwiłł zaznaczyć stanowisko swoje wobec nowego kanclerza i trwającego dotychczas w Wielkopolsce bismarkowskiego kierunku polityki rządowej. Kiedy gen. Caprivi przedstawił się Izbie panów i w krótkich powitał ją słowach, skorzystał z tego hr. Mielżyński i w sposób jasny scharakteryzował stanowisko Polaków wobec nowego rządu. Rozpoczął on przemówienie swoje obrazem dotychczasowej polityki pruskiej w Wielkopolsce, wyraził żal swój z powodu pogwałcenia dawniejszych przyrzeczeń monarszych i tak mówił dalej:

„Od kilkunastu lat zainaugurowano w ustawach antipolskich system zniweczenia narodowości polskiej i polskiego języka, system, który zastosowany w prowincyach bałtyckich przeciw Niemcom w całej prasie niemieckiej nazwany został jako sprzeciwiający się pojęciom i zadaniom państwa cywilizowanego, poprostu barbarzyństwo. Temu systemowi zniweczenia naszej narodowości i języka oddaje się w ofierze najważniejszą kwestyę stałego, pewnego i religijnego wychowania, ponieważ szkoła dąży tylko do celu germanizacyjnego, nie uwzględniając wcale wychowania, które możliwem jest tylko za pomocą języka ojczystego w szkole ludowej a szczególniej w nauce religii. Zwracamy uwagę p. prezesa ministrów nietylko na stosunki poprostu o pomstę do nieba wołające, jakie się wskutek tego między młodą generacyą rozwinęły, lecz także na wielkie niebezpieczeństwa, jakie wynikają dla państwa na polu religijnego indyferentyzmu i nieznajomości prawd religijnych“.

Wyraziwszy następnie uczucia niezachwianej lojalności względem tronu, zakończył hr. Mielżyński mowę swoją prośbą, aby kanclerz poparł wobec króla pojednawczą politykę.

W podobny sposób odezwał się także ks. Ferdynand Radziwiłł przy rozprawie szczegółowej nad etatem ministerstwa oświaty. I on położył nacisk na zgubny skutek germanizacyi w szkołach ludowych i on wykazywał niezbitemi argumentami niewłaściwość takiej polityki, ale odpowiedź ministra Gosslera, jakkolwiek pod względem formy łagodniejsza może, nosiła na sobie jednak barwę bismarkowskiej epoki.

„Rozporządzenie, znoszące polski język wykładowy w szkołach w dzielnicach polskich, — mówił minister — nie wypłynęło z ministerstwa wyznań i oświaty, lecz opiera się na uchwale całego ministerstwa stanu i ma za sobą potwierdzenie królewskie. Administracya szkolna musiała szkoły tak urządzić, aby osiągnąć wysoki cel polityczny, wytknięty nie przez nią w ustawie o języku urzędowym.“

Gossler przyznaje więc w rzeczy samej, że system germanizacyjny, wprowadzony do szkół polskich, jest pod względem pedagogicznym i dydaktycznym zły, ale zasłania się zarazem racyą stanu, która w tem wadliwem wychowaniu dzieci polskich upatruje jedyny sposób zaasymilowania opornego żywiołu polskiego. Wobec tak wyraźnego określenia polityki rządowej trudno pojąć złudzenie, jakiemu się oddaje *Kuryer poznań.* opierający nadzieje swoje na interwencyi korony. Dziennik ten jest zachwycony przemówieniem hr. Mielżyńskiego i mniema, że zapewnienia lojalności, jakie pan hrabia złożył wobec kanclerza Capriviego, nadadzą polityce rządowej inny, łagodniejszy względem Polaków kierunek. Nie chcielibyśmy rozwiewać tych różowych marzeń *Kuryera*, ale przypomnieć mu musimy, że marzycielstwo jest w polityce błędem a w danych warunkach nawet zbrodnią. Dość już karmiliśmy się nadziejami, dość często ulegaliśmy złudzeniom, dziś nadszedł czas otrzeźwienia, oddajmy więc co cesarskie cesarzowi a lepszej przyszłości szukajmy w pracy wytrwałej nad podniesieniem sił narodowych, pamiętając o tem, że system, którego dewizą jest „siła przed prawem“ tylko z mocnymi paktuje i mocnych się lęka.

Proces majora Panicy.

(Korespondencya Nowej Reformy)

Sofia, 15 maja.

Przebiegłszy pociągiem kuryerskim przestrzeń z Wiednia *via* Budapeszt, Belgrad do Sofii jednym ciągiem, z przerwami tylko na różnopaństwowych granicach dla rewizyi bagaży, z bijącem sercem wysiadłem z wagonu, ponieważ w Wiedniu dowiedziałem się nagle i niespodzianie, że proces ten zamiast 25 maja dziś się rozpoczyna, a mianowicie o godzinie 12 w południe, dla tego wcześniej przybyć tu było niemożebnem, a wedle planu jazdy kolejowej przychodzi pociąg kuryerski z Wiednia na tutejszy dworzec o godzinie 12 w południe i minut 12. Z dworca do zupełnie mi nieznanego miasta dość daleko. Kurz z drogi dwudziestoośmiogodzinnej przecież także otrzepać należy, a tak samo zasięgnąć języka co do topografii, ażeby wiedzieć, gdzie się sala rozpraw znajduje, dalej postarać się o kartę wejścia, przysposobić do pisania, zrobić drogę z hotelu do sądu,—wszystko to są rzeczy wprawdzie obojętne dla szanownej redakcyi i łaskawego czytelnika, nie mniej przeto są one konieczne, niezbędne, a co najgłówniejsza czas absorbujące, a to właśnie chciałem podnieść, ażeby wytłumaczyć moje niespokojnie bijące serce wobec mimowolnego spóźnienia się na rozprawę sądową, a względnie nadwerężonej ścisłości sprawozdawczej — nie z mojej prawdziwie winy.

Tymczasem cały mój niepokój, bicie serca, trawiąca niecierpliwość, cały mój najskwapliwszy, gorączkowy pośpiech, dorożki — mówiąc w nawiasie dość drogie — dla zyskania czasu na nic się nie zdały, bo oto dowiaduję się na miejscu ku mojemu największemu zdziwieniu, że sąd zebrał się dziś już o godzinie 8 z rana w gmachu koszar piechoty przy ulicy.... (Sofia nie posiada nazw ulic), ażeby czternastu oskarżonym oznajmić, że postanowił odroczyć rozprawę procesową do 8/20 maja, a to dla tego, ażeby obrońcom dać sposobność do lepszego przygotowania się z obroną.

Panica dostał aż dwóch obrońców, jednego wojskowego kapitana Berowa, drugiego cywilnego i adwokata Iliję Walczewa, obroną reszty trzynastu oskarżonych podzielili się adwokaci: Gerow, Oroszagow, Franger i Makodoński.

Sądowi złożonemu z majorów: Marinowa, Petrowa, Andrejewa i Sonczewa przewodniczył major Drandarewski.

W sprzeczności z urzędowo ogłoszoną przyczyną procesu dowiaduję się, że powód odroczenia ma być wcale inny. Jak wiadomo, zawiera proces ten dużo dla Rosyi kompromitującego materyału. Rozprawa sądowa spotęgowałaby niezawodnie kompromitacyę Rosyi w bardzo znacznym stopniu. Otóż rząd bułgarski okazał gotowość oszczędzenia Rosyi nieprzyjemności, jeśliby ona dała się skłonić do pewnych ustępstw, mianowicie, żeby zachowała się biernie w wypadku uznania legalności rządów księcia Ferdynanda w Bułgaryi, chociażby tylko ze strony jednej części mocarstw. W tym kierunku mają się toczyć poufne rokowania, a od ich wyniku zależałby dalszy zwrot procesu, względnie los Panicy i jego towarzyszy.

Wobec ogłoszonego już aktu oskarżenia wydała mi się powyższa wersya mało prawdopodobną, jednakże ze względu na wielką wagę i powagę osobistości, od której takową otrzymałem, zapisuję ją tak, jak ona doszła mego słuchu.

Tymczasem czekajmy dalszego biegu rzeczy. Pięć dni muszę w pierwszym rzędzie czekać ja, w pokoju na drugiem piętrze „Hotel de Bulgarie“, który — pokój nie hotel — kosztuje dziennie 8 franków.

W powstającej stolicy powstającego państwa jest w ogóle wszystko bardzo drogiem, co jest „*a la franca*“, przyczem dodać trzeba, że wszystko inne jest „oryentalnem“, że dla człowieka cywilizowanego jest absolutnie niemożebnem. W samem mieście toczy czynną walkę Azya z Europą, pół miasta bowiem leży literalnie w gruzach, jakby po zbombardowaniu: dziesiątki domów, całe ich pierzeje walą się, rumowiska wywożą, zakładają nowe drogi, ulice, skwery, budują nowe domy, a wszystko już po europejsku. „Hotel de Bulgarie“ prawda drogi, bardzo drogi, jest w pełnem słowa znaczeniu wygodnie i elegancko urządzonym tak, że śmiało może w każdej stolicy europejskiej zająć pierwszorzędne miejsce.

Jadąc do Sofii słyszałem w Belgradzie, że przed kilkoma dniami miał oddział wojska bułgarskiego demonstrować przed konakiem książęcym przeciwko księciu. Na razie nie podobna było mi sprawdzić wiarogodności tej pogłoski, ani też dowiedzieć się względnie o jej szczegółach. Wrócę w następnym liście do tej sprawy.

Nie mając nic na razie do pisania więcej o procesie Panicy, muszę dla wypełnienia listu zapożyczyć treści i wątku z innej dziedziny. Najważniejszem wydaje mi się zaznaczenie, że pomimo urzędowo załatwionego sporu bułgarsko-serbskiego naprężenie serbsko-bułgarskie nietylko trwa dalej, lecz coraz staje się drażliwszem, niebezpieczniejszem. Z jednej i z drugiej strony, a więc wzajemnie obawiają się napadu: Bułgarya boi się Serbii, a Serbia Bułgaryi.

G. Smólski.

Mowa prezesa Koła pol. Apolinarego Jaworskiego,

wygłoszona w Izbie poselskiej przy rozprawie indemnizacyjnej z dnia 14 maja b. r.

Wysoka Izbo! W sprawie nader dla państwa i kraju ważnej zabieram głos. Rozchodzi się bowiem nie tylko o miliony, lecz także o przedmiot, który do dzisiaj nie wielu był znany, lecz wielu pożądanej nastręczał sposobności do nieprzyjaznego względem Galicyi wystąpienia i do ukucia zeń broni politycznej; rozchodzi się o przedmiot, który spowodował niektóre dzienniki do podburzania opinii publicznej przeciw Galicyi, co się im przeważnie udało.

Około lat pięćdziesiąt, prawie pół wieku upłynęło od tych wypadków, które przygotowały i wytworzyły kwestyę indemnizacyjną. Liczba tych, co na te wypadki patrzyli, topnieje z dniem każdym, znikają wzpomnienia faktów, a opinia publiczna chwyta się na ślepo jedynie tego, o czem jej ustawicznie prawią, mianowicie, że Galicya kosztem państwa wzbogacić się pragnie. Tymczasem ci, którzy to głoszą, sami w to nie wierzą, (*wesołość i potakiwania z prawicy*), a ci, którzy wierzą, czynią to dla tego, że tak w nich wmawiają, ponieważ wygodnie im z tem i korzystnie, lecz nie ośmieliliby się sami tego twierdzić. (*Potakiwania z prawicy*).

Od początku ery konstytucyjnej była sprawa indemnizacyjna przedmiotem akcyi parlamentarnej. W uzupełnieniu tego, co nam wyłożył p. sprawozdawca mniejszości, muszę tutaj przedstawić przebieg sprawy w tej wysokiej Izbie; nie będę się wdawać w omówienie wygłoszonych tutaj mów, ani stawianych wniosków i ich motywów, wyłuszczanych przy tej sposobności wedle stanowiska partyjnego mowcy lub wnioskodawcy; rozchodzić mi się będzie jedynie o krótkie przedstawienie tego, co w tej wysokiej Izbie zaszło.

W r. 1862 uchwalono, jak to właśnie p. sprawozdawca mniejszości wspomniał, do wniosku sprawozdawcy komisyi budżetowej rezolucyę, w której wypowiedziano oczekiwanie, że już przy układaniu budżetu na r. 1863 uwzględni się okoliczność, aby pretensya do zwrotu subsydiów od r. 1858, w myśl reskryptu cesarskiego z 13 października 1857 wypłaconych, jak nie mniej aby powstrzymany na czas jakiś zwrot wypłaty i oprocentowanie przed tym rokiem danych zaliczek, urzeczywistnić można. O rezolucyach tych oświadczył się ówczesny minister skarbu w następujący sposób (*czyta*).

„O tych oczekiwaniach Izby poselskiej oświadcza rząd“ — minister skarbu p. Plener,— „że administracya państwa wobec tego, iż podwyższenie teraźniejszych dodatków do podatków w tej mierze, jakby ono przy zawieszeniu wypłaty zaliczek ze skarbu państwa a przy wymaganiu dalszego zwrotu dotychczasowych zaliczek koniecznem się okazało, jest niemożliwem ze względu na stosunki i siłę podatkową kraju,— nie może rząd zapoznawać potrzeby wypłacania dalszych oprocentowanych zaliczek ze skarbu państwa dla funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego i że z tego powodu rząd musi być zdania, iż zrealizowanie najwyższem postanowieniem z 13 października 1857 zastrzeżonej państwu pretensyi zwrotu bez nadzwyczaj ciężkiego nadwerężenia siły kontrybucyjnej kraju dotyczącego na razie jest niemożliwe.“ (*Słuchajcie z prawicy*).

Sprawozdawca komisyi budżetowej p. Kaiserfeld wypowiada o tej odpowiedzi p. ministra skarbu następujące zdanie:

„Ponieważ galicyjski Wydział krajowy o żądaniu ministerstwa państwa w tym przedmiocie, — naturalnie z zastrzeżeniem się wobec uchwały jedynie kompetentnego w tym względzie sejmu, uwzględniając przepisy wydane o wykonaniu wykupna gruntów w Galicyi, — oświadczył, że skarb państwa, wypłacając subsydia dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, spełniła jedynie swoje zobowiązanie, nałożone nań patentem z 17 kwietnia 1848 r. co do tej części odszkodowania, która w innych krajach dotknęła poddanych, — i że pretensya skarbu do zwrotu tylko o tyle jest prawnie uzasadnioną, o ileby przy ewentualnej likwidacyi żądań funduszów indemnizacyjnych w Galicyi z powodu owej części odszkodowania płacić się mającego przez skarb państwa z pretensyami skarbu państwa za roczne subsydia i wypłacone subsydia, przyszło do zgody między skarbem państwa a Sejmem.

„Ponieważ tedy Wydział krajowy subsydia ze skarbu państwa aż do pewnej granicy uważa za obowiązek państwa, uzasadniony ustawą, to ani budżet nie powinienby być właściwem miejscem, ani obrady nad nim właściwą chwilą do prowokowania w Izbie szczegółowej uchwały. „Raczej należałoby wystąpić z wnioskiem“, — tutaj następuje druga rezolucya, innej treści od poprzednio przezemnie cytowanej, — „że rząd ma z sejmem galicyjskim co do likwidacyi, przyznania zwrotu zaliczek wypłaconych przez skarb państwa funduszowi indemnizacyjnemu, wejść w rokowania i w najbliższej sesyi przedłożyć odnośne projekta ustawodawcze.“

W latach następnych uchwalono subsydium roczne w kwocie 2,625.000 złr. bez trudności, bez wnoszenia przez komisyę budżetową jakiejkolwiek rezolucyi. Tak trwało aż do roku 1874, przyczem zauważyć muszę, że równocześnie były w toku rokowania między rządem a Wydziałem krajowym w sprawie ugody. Rezolucya z roku 1874 brzmi jak następuje:

„Rząd działać ma w tym kierunku, aby zobowiązania kraju, jako też innych dłużników względem galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, jak nie mniej zobowiązania kraju względem państwa jak najspieszniej, a mianowicie w razie potrzeby w drodze prawa, przez trybunał państwa zostały określone, a tem samem, aby sprawy indemnizacyjne w jak najkrótszym czasie zostały załatwione“.

Jest to punktem głównym, aby sprawy jak najprędzej skończono. Z powodu tej rezolucyi zabrał głos ówczesny prezes Koła polskiego, a posłowie z Galicyi głosowali za rezolucyą. Ale proszę wysłuchać motywów, które przedstawił Grocholski. Mowę swą, przedstawiwszy, jak się ma sprawa indemnizacyjna, zakończył następującemi słowy (*czyta*):

„I sprawa ta, moi panowie, stoi na porządku dziennym. W życzeniu, aby sprawę tę skończyć, spotyka się Sejm galicyjski z życzeniami wysokiej Izby. Głosować więc będę za rezolucyą, jak nam ją przedstawiła komisya budżetowa, gdyż najzupełniej jestem przekonany, że do wytoczenia tej sprawy przed trybunał państwa żadną miarą przyjść nie może, gdyż nawet nie mam prawa przypuścić, że ministerstwo księcia Adolfa Auersperga zechce zaprzeczyć to, co ministerstwo księcia Karola Auersperga krajowi przyrzekło“.

(C. d. n.)

KLUCZE.

NOWELA

przez

EDMUNDA NIEWIECKIEGO.

3 **(Ciąg dalszy).**

W tem miejscu Chwast machnął ręką znacząco i podniósłszy się nieco na krześle, zawołał w stronę drzwi, głośno, aby hałas przekrzyczeć:

— Wicek! Kubuś! gdzieście są?!... Mówiłem wam: dawać pozór, żeby żadna szklanka próżno nie stała. Nam tu już w gębie zasycha!...

Chłopcy z butlami uwinęli się szybko, a skoro starszyzna pociągnąwszy z kufli obtarła wąsy, Chwast wytrzymawszy nieco oczekujących dalszego ciągu słuchaczy, powrócił do opowiadania:

— Przyprowadza do mnie *inszym* razem chłop konia i prosi, żebrze, żeby kupić, bo był *potrzebny*. „Idź se chudziaku z Bogiem, nie naprzykrzaj się, co mi po szkapie“. A Maks mnie za rękaw: „Panie majster, szkapina niczego, tylko wygłodzona. Jabym radził kupić, sprzeda się z zarobkiem“. Posłuchałem, wziąłem potem za tego konika dwa razy tyle, com dał, w miesiąc. Posłuchałem raz, posłuchałem drugi, a że się człowiek, nie chwalący, na koniu trochę zna, bo ciągiem wedle szkap chodzę, wziąłem się i do tego i roku nie ma, żebym ze dwudziestu koni nie przehandlował (i teraz w stajni pięć stoi na sprzedaż, przy moich dwóch od gospodarstwa) — a na kużdym się ma jaki taki grajcar zysku. Juści samo się to wszystko nie zrobi i musisz się koło tego zakrzątnąć, ale ja na to ciężki i żeby mi Maks nie podpowiadał: „panie majster to, panie majster tamto“ — jak Boga kocham, przez głowę by mi niejedno nie przeszło.

...Ale!... A żeby nie Maks, byłbym to od wdowy po stryju (stary *dziecek* nie zostawił), byłbym wyprocesował *gront* pod Szmulówką, dobre ćwierć mili ztąd, na prawo od Babińca? Trzydzieści morgów! to nie byle co... i należało mi się, alem myślał: „poradzę to babie?“ — A ten jak nie zaczął wymyślać to tak, to owak, radzić, przekonywać, do adwokatów mnie namawiać, — baba przegrała, *gront* mi przysądzili i folwark jest.

...Prawda, żem się wtenczas poskrobał w głowę i mówię Maksowi: „Bój się ty biedy, Maksie, ziemia jest, ani słowa, ale co z tem robić?!“ — „Gospodarować!“ — mówi. — „A nawóz?“ — „Bydło trzymać!“ — powiada. — „Ale kto tego wszystkiego dojrzy?!“ — ja do niego. — „I! o tyleczka, to ta nic“ — on na to. I prawda: żona nie *dojźrała*, ja sam prześlepiłem niejedno, a Maks upilnował, choć mu nikt nic nie mówił, po cichu, po swojemu.

...Wiele to razy, przy innym kłopocie, zapomniało się o czemś, dopiero wieczór, nad talerzem, coś mnie kolnie: „O rany boskie — wołam — na śmierć zapomniałem tego *abo* tego.... Cóż teraz będzie?...“ A Maks, z kaszą w gębie, na to: „Zrobione, panie majster, zrobione“. — „A kto zrobił?“ — dziwię się. — „Przypomniałem *se* — mówi jakby nigdy nic, — że taka rzecz wypada, a wiedzący, że pan majster może nie będzie miał czasu, takem to zrobił“. — Aż mnie wstyd brał. — „Maksie! — powiadam wtenczas — dajże ci Boże zdrowie, synby mi tak nie dbał o moje, jak ty!...“ On zaś cmok mnie w rękę i tylko: „Nie prędko ja się panu majstrowi wypłacę“...

...Widzę ja, że on tak o wszystkiem szczerze i sumiennie myśli, więc go zaczepiam raz: „Słuchaj Maks, tak dalej być nie może, my się musimy z sobą porachować: to moje, a to twoje. Ja na to nie pozwolę, żebyś ty mi za darmo robił“. A ten znowu cmok w łapę: „To pan majster ze mną — mówi — chce jak z obcym? Przecie ja jakby wasz krewny; nie boję się ja, żebyście mnie mieli ukrzywdzić i jak czego zechcę, to poproszę“. — Powiadam wam: jedyna dusza na tym świecie!... Na nikogo się tak spuścić jak na niego, o sobie zapomni, żeby nam posłużyć: mnie, żonie, — a dopieroż dziewusze naszej?!... *Jejej!* jak se wspomnę te wózki, huśtawki, te zabawki, co on tu dla niej wszystko wymyślał, jeszcze jak była mała i później...

...Po co daleko szukać: koło wesela ile on się nie nalatał, wszyściuteńko skupował, znosił, urządzał, radził, spraszał nawet gości... Myślałby kto: siostrę rodzoną wydaje, sam się żeni!... Chociaż, między nami mówiący, widziałem ja, że mu się Stefan czegoś nie podoba. A jakże.

...Raz mi nawet szepnął: „Panie majster, pannie Karolinie jeszcze czas“ — a później: „Żeby tylko państwo tego nie żałowali“. Zawsze był o nas wszystkich bardzo troskliwy. Ale zaś potem, widzi, że się dziewczyna uparła, widzi, że ja sam przystałem, ani słowa już nie pisnął i żeby mu to odradzanie zapomnieć, harował koło całego wesela więcej, niż które z nas. Jak parobek się od miesiąca wysługiwał babie mojej i Karolce, i dziewczyna rada nie rada przestała się na niego boczyć.

...A teraz, patrzcie tylko, moi ludzie, jaka to dzika *jucha: bez* drzwi zaglądał na zabawę i ani rusz go tu było wciągnąć, chociażem się go tyle naprosił. Poszedł *se* do swojej izby. On *zawdy* był taki: mało gada, po kątach się chowa, a swoje robi. Ale co za serce! co za serce!...

Część gości, dając się opanowywać stopniowo sympatyi dla Maksa, słuchała i potrząsała głowami ze zdziwienia, po za krzątaniną i gwarem tańczących. Ktoś, z pochlebstwa dla opowiadającego zauważył:

— Kto sierotę przytuli, takiemu Pan Bóg szczęści.

Kowal zaś, zadowolony z wylania przepełniających go uczuć, odparł:

— Żebyście wiedzieli, że ten Maks mi na dom szczęście sprowadził, jak *se* zbawienia pragnę! To też takie mam dla tego chłopa serce, żebym mu niczego nie odmówił, czegoby tylko chciał. Cóż, kiedy *bestyja* nic nie chce!... Ha, no, tak czy tak, połowę wszystkiego po mnie dostanie, — to mu się sprawiedliwie należy... Jednego tylko żałuję, że nie kowal, bobym mu warsztat zostawił.

— Córce trza było kowala wyszukać! szkoda kuźni!...

— Skoro wolała wojaka! Strasznie dziewki na tych wojaków lecą.

— Prawda?! — przerwał tryumfująco uśmiechnięty kapral, biorący udział w godach. Kowal zaś dodał:

— Na *kużden* sposób Bogu dziękuję, że się to raz skończyło. Najpierw dla tego, że już dziewusze za męża był czas, a po drugie: będę miał nareszcie spokój. Nie dalibyście wiary ludzie, ile mi ta dziewczyna utrapienia przyczyniała *bez* swoje szczęście do chłopaków. Swat się pchał za swatem, kumotry do mnie, baby do żony, *kużden* zachwalał swego, *kużden* zaklinał, opędzić się im nie było sposobu, jakbym miał sto córek, nie jednę! Teraz już wydana — to i po wszystkiemu.

— Daj jej Boże szczęście! — zakończył mocno pijany powroźnik z przeciwka, którego zamglone oczy, o ile mógł niemi jeszcze patrzeć, na wszystko patrzyły czule, na co padły, czy to był guzik czyjejś kamizelki, czy brodawka na czyimś nosie.

Ucałowali się z kowalem serdecznie, objąwszy się za szyję, w powroźnik dzięki czemu utrzymał równowagę, a następnie zabulgotało gardłach na intencyę pomyślnej przyszłości nowożeńców.

Ale jedna z młodszych kobiet, bliżej gospodarza siedząca, odmówiła udziału w toaście, żądając natomiast szklanki wody.

Chwast klasnął w ręce:

— Maryś! wody dla pani Antoniowej!

Dziewczyna wykręciła się na pięcie, lecz po chwili wróciła z niczem.

— Proszę pana, wiadro urwane.

— Co pleciesz! — obruszył się kowal, —tamtego tygodnia łańcuch zładowany...

Opatrzywszy się jednak, zmienił ton i zawołał wesoło:

— He! he!... mądra z ciebie dziewucha, Maryś!... Nie ma wody na weselu Chwaścianki. Pani Antoniowa! służę winka....

Z grymasami przyjęła zaproszona kieliszek.

I dalej pito, śmiano się, potrącano w natłoku, prowadząc równocześnie kilkanaście rozmów, żadnej porządnie,— nie słuchając co drudzy mówią, nie kończąc własnych słów. W głowach szumiało, w oczach tańczyło wszystko, nie wyłączając sprzętów, ścian.

Naraz, jak to się w największym hałasie wydarzać zwykło, po jakimś krzykliwym wybuchu powszechnej wesołości nastała krótka chwila ciszy, krótka, jak oddech zdyszanej piersi, a wśród niej do cienkiego rzempolenia skrzypiec wmieszało się niespodzianie stłumione, ale słyszalne wycie psich głosów na podwórzu.

— Czego te psy wyją?! — zżymnął się gospodarz

— Pies zawsze muzyce pomaga! — zażartował jeden z gości. Drugi dodał:

— Dziwują się psiska i zazdroszczą ludziom, bo jeszcze nie widziały takiej fety.

Ochrypłe krzyki mężczyzn, piskliwe śmiechy kobiece, przeplatane brzękiem szkła i stukaniem obcasów, odwróciły uwagę od tego przedmiotu.

Wtem, po chwili, przez otwarte drzwi w okno tylnego pokoju dojrzał ktoś wielką jasność.

— A to co? — mówi — już świta?!

Wszyscy spojrzeli w tamtą stronę, gospodarz zaś, tknięty, poskoczył pod samo okienko.

— Rany boskie! — wykrzyknął, splasnąwszy dłonie — gore!!

(C. d. n.)

Z parlamentu niemieckiego.

Drugi dzień obrad parlamentu niemieckiego nad nowelą wojskową był jeszcze więcej ciekawszy, niż pierwszy, — głównie z powodu w części polemicznej, a w części wyjaśniającej mowy kanclerza Capriviego, chociaż i mowa socyalno-demokratycznego posła Liebknechta budziła również ciekawość, — bo w tej mowie uwydatniło się zapatrywanie najwięcej prześladowanego stronnictwa na minione rządy Bismarka i zakreślił się stosunek do rządów Capriviego.

Pierwszy zabrał głos p. Liebknecht i w dłuższej mowie, często przez stronników oklaskiwanej, rzekł mniej-więcej jak następuje:

„Projekt winien być poddanym zbadaniu pod względem wojskowym, ekonomicznym i politycznym. Krytyki, o ile on jest uzasadniony pod względem wojskowym, nie podejmuję się, ponieważ wiadomości moje na to nie wystarczają. Czy względy ekonomiczne i polityczne za nim przemawiają, to powinno być dopiero dowiedzionem. Pytam teraz, czy to ciągłe zbrojenie się jest koniecznością polityczną? Militaryzm jest szrubą bez końca, która siły nasze wyczerpuje i osłabia. Jeden naród wspina się po drugim po drabinie militaryzmu i po uzbrojeniu się jednego, — drugi w tem stara się zaraz go prześcignąć. Moloch militaryzmu niszczy siłę podatkową kraju, wszystkie siły narodu. Wydatki na cele wojskowe rosną szybko jak lawina. Od czasu uchwalenia septennatu, kiedy to już miał nastąpić pewien pokój, wydatki na zbrojenie się prawie się podwoiły. Hr. Stolberg powiedział, że we Francyi może istnieć armia parlamentarna, bo parlament francuski jest patryotyczniejszym od niemieckiego. Co do patryotyzmu, to okażą go wszystkie stronnictwa, gdy się zjawi tego potrzeba, gdy będzie potrzeba bronić ojczyzny. Nie przystoi panu hrabiemu podawanie w wątpliwość patryotyzmu innych stronnictw, jeżeli bowiem która klasa większy brak patryotyzmu okazała po klęsce pod Jeną, to właśnie te klasy, do których on należy. Mem zdaniem, nie może wojna prowadzona takiemi masami i taką bronią trwać ani 7, a już wcale nie może trwać lat 30, na to bowiem narody są już zbyt wyczerpane i w takich walkach nie będzie nawet różnicy pomiędzy zwycięzcą a zwyciężonym.

„Czy nasza polityka zagraniczna była istotnie tego rodzaju, żeby się mogła przyczynić do utrwalenia pokoju? O roku 1864 i 1866, które ostatecznie doprowadziły do wojny w roku 1870, nie będę już wcale mówił, bo nie jest jeszcze czas po temu, żeby policzyć się z systemem Bismarka i z jego dziedzictwem. Od roku 1870 prasa oficyalna wielce nagrzeszyła swemi zaczepkami na obce rządy. Obecnemu rządowi należy się uznanie, że choć w części przynajmniej uprzątnął się z tą gospodarką prasy oficyalnej. A jakiem było zachowanie się Niemiec w obec Rosyi? Bez wystrzału mogły Niemcy nie pozwolić Rosyi na wtargnięcie na półwysep bałkański. Tymczasem na wszystko pozwoliliśmy Rosyi, na wszelkie szykany Niemców na granicy, na wszelki ucisk Niemców mieszkających w Rosyi. Nienawiść do Francyi posunęliśmy do tego stopnia, żeśmy dla przymilenia się Rosyi obrażali Francyę. Gdyśmy się w ten sposób wiązali, pozwoliliśmy barbarzyńskiej Rosyi odgrywać na wschodzie rolę władcy. Czy obecnie wojna z Francyą jest konieczną? Nie, obecne stosunki są owocem polityki bismarkowskiej. Coś koniecznie stać się powinno, aby te oba narody kulturne, wielkie swe siły obróciły na dokonanie szczytnych dzieł pokoju.

„Jeżeli obecne zbliżenie się do Francyi dalsze zrobi postępy, jeżeli zasady demokratyczne w obu krajach wezmą górę, kwestya alzacko-lotaryngska załatwi się sama przez siebie ku zadowoleniu zobopólnemu. Ale z ręką na sercu powiedzmy sobie, czy za czasów księcia Bismarka choć na chwilę mieliśmy spokój? Ciągłe tylko panowało pogwałcenie praw drugich, ciągłe prześladowanie. To socyalni demokraci, to wolnomyślni, to centrum, to Polacy, cieszyli się nadanem im przez ekskanclerza mianem „wrogów Rzeszy". Czy zagranica mogła uczuwać dla nas wtedy szacunek? Tymczasem dzisiaj „wrogi Rzeszy" zasiadają tutaj w większości. Spuścizny po księciu Bismarku nie można nikomu pozazdrościć, trudno doprawdy następcy jego naprawić, co zepsuł poprzednik. Uregulowanie tego wszystkiego o tyle znowu nie sprawi trudności nowemu kanclerzowi, że za rządów jego poprzednika nikt się nie czuł zadowolonym, a gdy ten otrzymał dymisyę, to cały kraj i cała zagranica swobodniej odetchnęła. Obecnie może już się tylko zmienić na lepsze, bo gorzej, jak za czasów Bismarka, wcale już być nie mogło, każdy rząd będzie lepszym od bismarkowskiego.

„Mowa tronowa przyrzekła, że załatwienie kwestyj socyalnych będzie wytycznem zadaniem rządu; dla załatwienia tych kwestyj potrzebnym jest jednak koniecznie pokój. — Gdyby Niemcy zwołały kongres celem zmniejszenia ciężarów wojskowych, wtedy tem samem stanęłyby na czele narodów cywilizowanych. Gdyby hr. Moltke był przybył na paryski kongres robotników, nie byłby dzisiaj żywił obawy, że narody chcą wojny. Tylko szowiniści tak we Francyi jak w Niemczech życzą sobie wojny. Część tych szowinistów wypędził naród na dniu 20 lutego z parlamentu, znajduje się ich tutaj niewielka reszta, aby mogła tutaj opowiadać o rozmiarach klęski ich w dniu wyborczym.

Czy wojna nie jest największem złem, największem brutalstwem, zdziczeniem umysłów? Przewrót zupełny, zupełne zerwanie z tym systemem jest dzisiaj koniecznością. Z tego powodu stronnictwo moje, jako zasadniczy przeciwnik militaryzmu, głosować będzie przeciwko projektowi. Wybory z dnia 20 lutego stanowczo potępiły system Bismarka. Ks. Bismarka już nie ma, precz zatem z jego polityką krwi i żelaza, precz z militaryzmem".

Członek frakcyi cesarskiej Kardorff widzi w mowie przedmówcy podobieństwo do mów rewolucyonisty Robespierra.

Jak wielką naród uczuwa dla ks. Bismarka wdzięczność, mógł się p. Liebknecht przekonać, gdyby się był przyjrzał odjazdowi ks. Bismarka z Berlina. (Śmiech na ławach socyalnych demokratów, poseł Singer: zamówiona robota! — wielki niepokój na prawicy). Bogu dzięki, są jeszcze miliony wiernych serc w Niemczech, które nigdy nie zapomną ks. Bismarkowi zasług, jakie położył około Niemiec. (Oklaski na prawicy, śmiech i protesty na ławach socyalnych demokratów). Kto pcha do wojny? My nie pchamy. W Rosyi czyni to stronnictwo panslawistyczne. We Francyi wyniesiono niedawno męża, jak Boulanger, na ministra, co było wprost zapowiedzią wojny dla Niemiec. A właśnie francuscy socyaliści bronili Boulangera. (Śmiech na ławach socyalnych demokratów).

A i dzisiaj p. Liebknecht żąda, żebyśmy się mięszali do spraw rosyjskich. Mogłoby to nas narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Mowca spodziewa się po umiarkowanym tonie mowy posła Richtera, że i stronnictwo wolnomyślne w części głosować będzie za projektem rządowym.

Wolnomyślny poseł Haenel chwalił najprzód wśród oklasków dawniejszych stronnictw kartelowych „ogromne zasługi" ks. Bismarcka, za które będzie zawsze dlań uczuwał wdzięczność, a mianowicie „za sposób, w jaki on stworzył jedność Niemiec, nowo utworzonemu państwu nadał pierwszy głos w koncercie państw europejskich i w jaki był tarczą pokoju." Z drugiej strony słusznem nazwał zdanie Liebknechta, że to „ciągłe prześciganie się w nakładach na cele wojskowe jest ogromnym nonsensem." Mówca wielką pokłada ufność w objaśnieniu, jakie minister wojny ma podać w komisyi i uważa, że przedtem nie można niczego ani przyrzekać, ani odmawiać rządowi. W komisyi należy się też gruntownie zastanowić nad kwestyą finansową, a mianowicie nad stosunkiem administracyi finansów cesarstwa do poszczególnych państw. W tym celu też stronnictwo jego postawiło wniosek o zaprowadzenie podatku dochodowego na całe cesarstwo, ażeby ciężary wojskowe nie były ponoszone przeważnie przez klasy biedniejsze, ale raczej przez bogatsze. Mowca żąda ustanowienia odpowiedzialnego ministra skarbu cesarstwa, co może nastąpić zwykłym rozkazem gabinetowym bez poprzedniej uchwały parlamentu. Wreszcie zażądał od administracyi wojskowej, żeby jako kompensatę za wielkie ciężary, jakie ona na naród nakłada, pomyślała o skróceniu czasu służby wojskowej, stronnictwo zaś jego wotum swe czyni zależnem od obrad komisyi. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 maja.

Wskutek uchwały Rady państwa w sprawie ugody indemnizacyjnej występują na pierwszy plan ważne sprawy finansowe naszego kraju. Jak czytelnikom naszym wiadomo, uchwała Rady państwa pozostawia dalszym układom między rządem a krajem oznaczenie sposobu i terminów spłaty sumy 1,400.000 złr., która powstała z zaliczek po 200.000 złr., wypłacanych przez skarb państwa od r. 1883. Nadto z ugodą łączyły się nadzieje uregulowania finansów krajowych przez konwersyę długu indemnizacyjnego i innych długów krajowych. Sprawy te wymagają zwołania sejmu galicyjskiego na nadzwyczajną sesyę. Jakoż dowiadujemy się, że sejm nasz ma w drugiej połowie czerwca zejść się na sesyę dodatkową. Do tego czasu Wydział krajowy ma wypracować projekt spłacenia długu indemnizacyjnego i konwersyi długów krajowych, gdyby przeważyło zdanie za przeprowadzeniem ogólnej konwersyi.

Z Rady państwa.

Wyborami członków delegacyj zamknęła w sobotę Izba poselska żmudną działalność swoję w sesyi ostatniej. Po wyczerpaniu porządku dziennego wystąpił hr. Lazansky, poseł młodoczeski, który burzliwem zachowaniem się swojem nie mało sprawiał kłopotu wiceprezydentowi Chlumeckyemu, — z następującym wnioskiem:

„Sądzę, iż odpowiem życzeniu wszystkich członków tej wysokiej Izby, bez różnicy stronnictw i narodowości, gdy wniosę prośbę do p. wiceprezydenta, aby naszemu wielce szanownemu p. prezydentowi drowi Smolce, który przez całe swoje życie starał się wiernym i uczciwym być sługą ludu (*oklaski*) w imieniu całej wysokiej Izby złożył życzenia z powodu postępów w jego wyzdrowieniu (*powszechne oklaski*) i dołączyć do tego wyrazy nadziei, aby mu danem było w jesieni objąć sterownictwo w Izbie. Proszę więc p. wiceprezydenta, aby wezwał Izbę, iżby przez powstanie z miejsc wniosek mój przyjęła, i aby ten dowód miłości i szacunku, jakie dla naszego czcigodnego p. prezydenta Smolki żywimy, zapisać kazał w protokóle stenograficznym". (*Powszechne oklaski.*)

Wniosek został naturalnie przyjęty; wiceprezydent w imieniu Smolki i z tegoż polecenia żegnał Izbę. — poczem prezes Koła, jako jeden z najstarszych posłów, dziękował wiceprezydentowi za przewodnictwo w obradach.

Dzisiaj zbiera się Izba panów na posiedzenie prawdopodobnie jeszcze nie ostatnie, gdyż na porządku dziennym nie postawiono jeszcze sprawozdania komisyi o ugodzie indemnizacyjnej; prawdopodobnie jutro odbędzie Izba panów jeszcze jedno posiedzenie.

Z Niemiec. Stosunek do Rosyi.

Sprawozdanie treściwe z posiedzenia parlamentu niemieckiego, mianowicie z rozprawy nad nowelą wojskową — podajemy na innem miejscu. Mowa kanclerza Capriviego obudziła powszechnie głęboką uwagę. Z tej mowy dowiedziano się, jaki jest plan dalszego rozwinięcia sił zbrojnych w Niemczech. Według tego planu wszyscy młodzi ludzie bez wyjątku mają iść pod broń. Według takiej zasady stopa pokojowa armii wynosiłaby 540.000 ludzi, nie licząc w to jednorocznych ochotników, a liczba samoistnych korpusów wzrosłaby do 22. Wykonanie takiego planu, choćby było rozłożone na kilka lat, wymagać będzie olbrzymiego powiększenia wydatków i oderwie wszystkich zdrowych ludzi od pracy zawodowej. Z tego powodu dzienniki stronnictwa socyalno-demokratycznego i wolnomyślnego opierają się temu systemowi z wszelką stanowczością.

W sobotę rozpoczęła się rozprawa nad nowelą do ustawy przemysłowej o ochronie robotników. P. Schrader ze stronnictwa postępowego oświadczył się w ogólności za przedłożeniem rządowem, ale zażądał wielu poprawek. P. Hartmann ze stronnictwa konserwatywnego uznał w przedłożeniu rządowem rękojmię spokoju społecznego i wygłosił szumnie, że Niemcy swoją reformą socyalną stanęły na czele postępu, który dąży do zapewnienia robotnikom zdrowia, moralności i dobrobytu. Mowca widocznie nie wie, albo może nie chce wiedzieć, że inne państwa pod niejednym względem już dawno Niemców prześcignęły. Lepiej poinformowanym a może sprawiedliwszym był p. Miquel ze stronnictwa narodowo-liberalnego, przyznał bowiem, że Austrya i Szwajcarya Niemców wyprzedziły. Jeżeli przedłożenie rządowe wywołało pewne zaniepokojenie w klasie przedsiębiorców, to trzeba zważyć, że żadna większa reforma bez tego obejść się nie może. Jeżeli niektórzy skeptycy stawiają pytanie, czy ustawa przedłożona będzie skuteczną, czy rozbroi wrogie żywioły, na to należy odpowiedzieć, że ustawa ma wartość sama w sobie — bez żadnych ubocznych zamiarów.

W rozprawie nad nowelą wojskową poruszono stosunek Niemiec do państw zagranicznych, szczególnie do Rosyi. Toast cesarza w Królewcu przyczynił się również do tego, że o tym stosunku mówi i pisze się teraz więcej nietylko w Niemczech, ale i po za ich granicami — szczególnie w Rosyi. W tej mierze zasługuje na zanotowanie, co ks. Bismark miał opowiedzieć korespondentowi do *Now. Wrem.* Stosunek Niemiec do Rosyi określił on w następujący sposób: „Niemcy potrzebują Austryi z tych samych powodów, z jakich Rosya potrzebuje Francyi. — Zdanie, że tylko przymierze między Rosyą a Niemcami ma przyszłość, zawiera w sobie wiele prawdy. Do kongresu berlińskiego byłem także tego samego zdania, przysporzyłem Rosyi port wojenny w Batumie, byłem niejako sekretarzem Szuwałowa i spełniałem wszystkie życzenia Rosyi. Jeżeli gabinet petersburski mniej żądał, niż żądać mógł, to nie moja wina. Po kongresie Rosya — t. j. Gorczakow znienawidził mnie. Dopiero r. 1879 zbliżyłem się do gabinetu wiedeńskiego i starałem się o przymierze, bo bez przymierza i Niemcy i Austrya byłyby źle wyszły".

W dalszym toku rozmowy wyparł się Bismark zamiaru, jaki mu podsuwano, iż Rosyę chce zgubić ekonomicznie; jemu chodziło jedynie o to, aby Niemców skłonić, by nie kupowali papierów obcych. Z dziennikami niemieckiemi, które w tej mierze dalej się posuwały, nie mógł sobie dać rady. Bismark jest stanowczym przeciwnikiem wojny z Rosyą, zwłaszcza, że zna jej olbrzymią siłę obronną. Oprócz tego zwycięzcy nie wróciłyby się koszta, bo każda zdobycz nowych ziem po za Niemnem byłaby zgubą dla Niemiec. Posiadanie bałtyckich prowincyj bez Polski nie przydaje się na nic. W końcu oświadczył Bismark, że wojny między Niemcami a Rosyą pragną tylko młodzi generałowie, którzy corychlej pragną zostać marszałkami.

Z Paryża.

Echo de Paris donosi, że ambasador rosyjski bar. Mohrenheim rozpoczął rokowania z francuską fabryką broni w Saint-Etienne o dostawę miliona karabinów dla armii rosyjskiej. Dostawa ma się rozpocząć 1 października i wynosić po 2000 karabinów dziennie, tak iż po dwa korpusy armii miesięcznie byłyby zaopatrzone w nową broń i odnośną amunicyę bezdymnego prochu.

W politycznych kołach francuskich uważają pogłoskę o zbliżeniu Rosyi do Niemiec za zmyśloną dla zepsucia dobrych stosunków pomiędzy Francyą a Rosyą, i osobistości zostające w bliskich stosunkach z dyplomacyą francuską zapewniają, że w postawie Rosyi wobec rządu francuskiego nie zaszła żadna a żadna zmiana.

W stosunkach Francyi do Włoch zaszło w ostatnim czasie widoczne polepszenie; zwłaszcza włoscy mężowie stanu usiłują, od czasu upadku Bismarka, przy każdej sposobności zaznaczyć swe sympatye dla Francyi. Uwagi godną jest ostatnia manifestacya Crispiego, który podczas przyjęcia francuskiej deputacyi strzeleckiej rzekł między innemi:

„Sympatye Włoch dla Francyi, zapewniam panów, — trwałe są i nigdyśmy się im nie sprzeniewierzyli. Jeżeli Francya przez chwilę temu wierzyła, to była w wielkim błędzie. Konsekwencye, jakie usiłowano wyciągnąć z trójprzymierza, mylne są. Mylnem jest przedewszystkiem, jakoby trójprzymierze, które miało na celu jedynie utrzymanie pokoju, zobowiązywało Włochy do jakichkolwiek kroków dla Francyi nieprzychylnych lub szkodliwych. Zapewniam panów, że gdyby tak było, to nie byłbym się podjął rządów. Mój stosunek do księcia Bismarka był czysto osobisty, i dla tego został do dziś dnia jak najlepszy."

Słowa Crispiego nie sprawiły we Francyi należytego wrażenia jedynie dla tego, że widoczną jest w nich przesada, a więc nieszczerość; mimo to Francya okazuje swą uprzejmość dla Włoch, i pierwszorzędne firmy bankierskie we Francyi mają wziąć udział w zamierzonej operacyi finansowej rządu włoskiego.

Z wewnętrznych spraw politycznych we Francyi jest obecnie przedmiotem zajęcia rozwiązanie komitetu bulanżystowskiego. Boulanger przyznał się do klęski, i w liście, wystosowanym do dep. Laisanta, składa broń polityczną i uznaje swą partyę za rozwiązaną; oświadcza, że poświęci się teraz rozmyślaniom nad nauką, jaką wyciągnąć należy z wypadków politycznych, zresztą badać będzie kwestye interesujące lud i w razie potrzeby z gotowością poświęci życie dla ojczyzny. Prasa republikańska żegna go z niekłamaną radością w nadziei, że potrzeba odwołania się do Boulangera nigdy nie zajdzie.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych urzędników magistratu m. Krakowa i ich rodzin, odbędzie się w środę dnia 21 bm o godzinie 8 rano w kaplicy na cmentarzu.

Prezydentowi sądu krajowego wyższego w Krakowie JE. Zborowskiemu, z powodu udekorowania go przez cesarza orderem Leopolda, składali wczoraj życzenia urzędnicy sądu, w których imieniu przemawiali wiceprezydent sądu krajowego wyższego p. Madejewski, prezydent sądu krajowego p. Jasiński, imieniem członków prokuratoryi starszy prokurator p. Szymonowicz. JE. Zborowski wszystkim przemawiającym składał wyrazy podziękowania.

Z uniwersytetu. P. Bronisław Maryan Antoni hr. Romer, rodem z Borowy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z niedzieli. Dniem zamiejskich wycieczek była wczorajsza niedziela. Dzięki sprzyjającej pogodzie wiele rodzin opuściło wczoraj miasto dla odetchnięcia świeżem powietrzem w pięknych a tak bliskich okolicach. Na Bielanach odbyła się majówka stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda". Gospodarzami na licznem zebraniu byli prezes i wiceprezes stowarzyszenia pp. Stanisław Rehman i Stanisław Armółowicz. Grono członków Rady miejskiej przybyło na zabawę, a wraz z nimi bawiący przez dzień wczorajszy w Krakowie członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz. Przy dźwiękach cywilnej orkiestry krakowskiej ochocza zabawa z tańcami na murawie trwała dość długo. Uczestnicy majówki ze świata rękodzielniczego serdecznie żegnali opuszczającego przed zmierzchem zabawę posła Romanowicza. Jednocześnie na Panieńskich Skałach odbywała się majówka stowarzyszenia młodzieży krawieckiej.

Aleksander Michałowski koncertować będzie powtórnie w piątek dnia 23 bm, w sali „Sokoła" na rzecz budowy domu krak. Tow. muzycznego. Nadzwyczaj bogaty program wieczoru zamieścimy później. Bilety do nabycia wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego po cenie 1 złr. za krzesło, 50 ct. za wstęp.

Wychodźtwo. W miesiącu kwietniu br. przytrzymały organa policyjne w Krakowie i Oświęcimiu 217 wychodźców, jadących do Ameryki, z których 38 odstawiono za występek z § 45 i 47 ustawy wojskowej, oraz za przekroczenie z § 320 u. k. do sądu karnego w Krakowie i Oświęcimiu.

Usiłowane samobójstwo. Regina Cyrus skoczyła wczoraj w zamiarze samobójstwa do Wisły, atoli wyratował ją zaraz Michał Celula z Zakrzówka. Osłabioną Cyrusową odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Świętokradztwo. Dnia 10 bm. skradziono w kościele parafialnym w Brzostku zawieszone vota z ołtarza Matki Boskiej, a mianowicie prawdziwe korale różnej wielkości około 18 do 19 sznurków. — Policya tutejsza zarządziła śledztwo za sprawcą kradzieży.

Sprzeniewierzenie. Mendel Rys, lat 30 liczący, urodzony w Bełchatowcu, pełnomocnik Maksa Halperna, kupca w Łodzi, przytrzymany został dnia 18 bm. przez straż policyjną w Krakowie, z powodu, iż sprzeniewierzywszy Halpernowi przeszło 6000 rubli, umknął za cudzym paszportem z Królestwa do Krakowa. Rysa po odebraniu mu nader małej gotówki, odstawiono do sądu karnego.

Łącko, 17 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Łącko, uroczą wioskę, położoną po lewym brzegu Dunajca na drodze z Nowego i Starego Sącza do Szczawnicy, nawiedziły w pierwszej połowie bm. dwie klęski. Dnia 9 bm. czarna chmura zawisła na górach, okalających Łącko od strony zachodniej i północnej, poczem wylała strumienie deszczu, które spływając po stokach gór, ogołoconych niestety z lasów, połączyły się prawie w jednę falę. Fala ta rozszalałemi bałwanami staczała się po żyznej roli u podnóża gór, a zabierając najżyźniejszą i najurodzajniejszą wierzchnią warstwę roli, zalała następnie całą wioskę tak, że woda oknami wlewała się do mieszkań, zasypując ogrody i łąki żwirem, piaskiem lub mułem. Jeszcze ziemia nie obeschła dobrze, gdy nas druga wielka nawiedziła klęska — pożar. Dnia 14 bm. wieczorem w domu, zamieszkałym przez izraelitów, prawdopodobnie wskutek nieostrożności powstał pożar, który z powodu silnego wiatru prawie w jednej chwili ogarnął 17 domów mieszkalnych z drzewa zbudowanych i kilkanaście gospodarskich budynków, przeważnie słomą krytych i spalił je do szczętu. Szkoda, temi klęskami zrządzona, wynosi kilkadziesiąt tysięcy złr., a kilkadziesiąt rodzin pozostaje bez dachu i chleba.

Nieszczęśliwi mieszkańcy Łącka, dotknięci klęskami pożaru i powodzi, oczekują udzielenia spiesznej pomocy.

Oświęcim, 15 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 11 bm. na dochód włościan dotkniętych klęską nieurodzaju kółko tutejszych amatorek i amatorów głównie za staraniem niestrudzonych pp. S. i W. urządziło przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie jednoaktowe komedye: „Stryj przyjechał" Wład. hr. Koziebrodzkiego" i „Błażek opętany" Wł. L. Anczyca. Przy zręcznej i stósownej obsadzie ról gra amatorek i amatorów zadowolniła zupełnie najwybredniejsze wymagania i przeszła oczekiwania nawet najbardziej surowego krytyka.

Burza oklasków śmiejącej się publiczności i kilkakrotne wywoływania amatorek i amatorów, były pierwszą dla nich nagrodą za mile spędzony wieczór, który na prowincyi tem więcej cenić umiemy, im rzadszą jest sposobność do tego rodzaju duchowej rozrywki; drugą lepszą nagrodą będzie wdzięczność dotkniętych klęską nieurodzaju, którym w ofierze przypadnie dochód z tego przedstawienia, wynoszący brutto około 140 złr.

(*nt.*) **Z powodu projektowanej w Rosyi reformy szkolnej** umieszcza w *Russkiej Myśli* znany powieściopisarz rosyjski Danilewskij obszerny artykuł, poświęcony wspomnieniom, wyniesionym z pobytu w moskiewskim instytucie szlacheckim z 1841 roku. Był to średni zakład naukowy z kierunkiem klasycznym, w którym, jak twierdzi autor, młodzież uczyła się tyle w przeciągu lat sześciu, na ile dziś zaledwie osiem klas mozolnej pracy wystarczy, a co najważniejsza, uczyła się z większą swobodą umysłu, a mniejszym uszczerbkiem zdrowia.

Języków starożytnych uczono mniej cokolwiek, za to atoli większy daleko nacisk był położony na języki nowożytne i w tym celu pojedyncze nauki jak n. p. historya, geografia wykładane były po francusku, lub po niemiecku. Uczono również starannie i dużo śpiewu choralnego, gimnastyki, pływania, fechtunku, jednem słowem wszystkiego, co wyrabia siłę i zręczność. Nie działo się to jednak z uszczerbkiem nauki, chłopcy lepiej rozwinięci fizycznie łatwiej pojmowali i pamiętali wykładane przedmioty, to też dodaje p. Danilewskij „gdy patrzę na wybladłe, zmęczone twarze biednych męczenników dzisiejszego systemu nauczania, żal serdeczny mię ogarnia za dawnym instytutem moskiewskim".

Dziennikarstwo francuskie korzysta, jak wiadomo, z nieograniczonej prawie swobody. Ta wolność, jak wszystko na świecie, ma swoje dodatnie i ujemne strony, a tu, jak wielu twierdzi, doprowadziła prawie do zwyrodnienia prasy. Dzienniki rze mogą tam dopuszczać się bezkarnie oszczerstwa, chęć zaś wyzysku, lub roznamiętnienia polityczne pchają ich na te pochyłości.

„W murach stolicy, która od pewnego czasu przybrała znów miano stolicy świata — pisze p. Kazimierz Waliszewski w *Kuryerze Codziennym* — istnieje dziennik, który ze świadomością ogółu opiera swój byt i powodzenie na tak zwanym szantażu. Ostrzega się jakiegoś pana, że za dwa lub trzy dni ukaże się w tym dzienniku artykuł, bardzo dla niego nieprzyjemny, poczem ów pan wie już, co mu czynić należy. Musi udać się do redakcyi z 500 lub 1000 frankowym biletem, ukrytym dyskretnie w kopercie, lub narazić się na zapowiedziane mu następstwa. Że taki dziennik istnieje, niczem jest jeszcze w porównaniu, że egzystując w ten sposób, ma prawo i może nazywać się „pierwszym literackim organem" swojego kraju, że w jego szpaltach drukują swoje utwory takie pierwszorzędne siły, jak Zola, Maupassant i inni. To jest już niezawodną wskazówką rzeczywistego i fatalnego obniżenia wszelkich pojęć moralnych. Obecnie wniósł w Izbie jeden z oportunistów projekt prawa ścieśniającego szranki prawne w tym kierunku. Jest nim p. Józef Reinach, deputowany, niegdyś przyboczny sekretarz Gambetty, a później redaktor gazety *République française*."

Czy to pomoże — wątpić należy, naszem bowiem zdaniem reforma ku lepszemu wyjść może chyba jedynie z łona samego dziennikarstwa, jeżeli w ogóle ma być skuteczną.

Nowa jarzyna, *Stachis tuberifera*, przed kilkoma laty sprowadzona z Japonii, szerzy się we Francyi i w Anglii z niesłychaną szybkością. Obecnie po kilku nader pomyślnych próbach zabrano się i w Niemczech do jej uprawy na większą skalę. Uprawa jej nadzwyczaj łatwa, plon daje bajecznie obfity, a roślina jest tak niewybredną, że na każdej niemal rodzi się glebie. Pożywienie daje zdrowe i smaczne, które w wieloraki sposób przyrządzane być może, a w swojej ojczyźnie stanowi główną żywność prostego ludu, tak jak u nas kartofle. Mylnem jest jednak mniemanie, jakoby *chorogi* (to nazwa japońska tego warzywa) miały z czasem zastąpić lub wyprzeć w Europie kartofle. Uprawa obu tych bulwiastych roślin istnieć będzie niewątpliwie obok siebie, każda z nich ma bowiem właściwe sobie zalety. Zbiór bulw japońskich odbywa się po pierwszych mrozach w listopadzie, a łatwo je przechować w piwnicach w piasku, aż do wiosny. We Francyi nową tę jarzynę w wielu miejscowościach można już znaleść na targu, a wszędzie cieszy się ona nadzwyczajnym odbytem. Nazywają ją Francuzi *crosnes*, podobno wedle nazwy miejscowości, gdzie najpierw była uprawianą. W polskiej nomenklaturze ogrodniczej moglibyśmy te bulwy „japonkami" nazwać, lub przyjąć nazwę japońską: „*chorogi*". Bulwy te, wielkości dużego palca (zdarzają się i większe), jadać można surowe z masłem i solą, jak rzodkiewkę; jada się je jednak zwykle gotowane, duszone, smarzone, lub pieczone, jednem słowem przyrządzane na wszystkie sposoby, w jakie przyrządzane bywają ziemniaki. Smakosze zachwalają je szczególnie do garnirowania potraw i w sałacie ze śledziem lub ze studzieniną, albo też podane tak jak szparagi. Smak ich, stosownie do przyrządzenia, albo zbliża się do smaku karczochów, lub też przypomina orzechy.

Ze Stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy. Dnia 21 bm. we środę o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali radnej walne zebranie Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy, na które wydział Towarzystwa szanownych P. T. członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: Sprawozdanie wydziału z dotychczasowych czynności. Sprawozdanie kasowe. Wnioski komisyi rewizyjnej. Wnioski członków. Wybór jednego członka wydziału.

Mianowania. Minister handlu zamianował przy dyrekcyi poczt i telegrafów w Lwowie koncepistę Romana Sabata komisarzem, a asystentów Jana Kałkowskiego i Apolinarego Ostaszewskiego koncepistami.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 20 maja: Trzeci gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Arria i Messalina", tragedya w 5 aktach Adolfa Wilbrandta.

V-ty koncert Towarzystwa muzycznego

(ze współudziałem A. Michałowskiego).

Mieliśmy w Krakowie niejednokrotnie głośne i wybitne zagraniczne znakomitości muzyczne, a żadna z nich nie cieszyła się taką sympatyą i uznaniem jak rodak nasz z Warszawy. Można być pewnym, że ilekroć nazwisko Michałowskiego pojawi się na afiszu, zawsze sala koncertowa szczelnie będzie zapełniona.

Według programu ostatniego koncertu, Michałowski grać miał tylko 2 utwory z orkiestrą i jeden ustęp solowy, jak zwykle jednak zniewolony oklaskami dorzucił tyle nad program, że wystarczyłoby tego na wypełnienie wielkiego koncertu. Po odegranej pod osobistym kierunkiem kompozytora uwerturze Żeleńskiego „W Tatrach" przez orkiestrę 13 pułku, usłyszeliśmy Koncert Liszta z orkiestrą, odegrany przez Michałowskiego. Potężne to dzieło genialnego mistrza fortepianu w grze Michałowskiego ukazało nam wszystkie blaski swej piękności. Przy wybornym akompaniamencie orkiestry całość stanowiła najwykwintniejszą biesiadę artystyczną.

Ze wszech miar interesującym był Kaprys Saint-Saënsa z tematów opery Glucka „Alceste". Michałowski nadał w grze swej oryginalnej tej kompozycyi cechę na wskróś indywidualną. Wśród przejrzystej lekkości ozdób harmonicznych, jaką francuski kompozytor osnuł klasyczny temat, prosty śpiew melodyi Glucka dźwięczał tu całą siłą i pełnią. Ostatnim z głównych punktów programu Michałowskiego był romans i finał z przepysznego koncertu Chopina f-moll, wykonany z tow. orkiestry. W Chopinie ujawnia się najwięcej indywidualność Michałowskiego, czuć w grze jego, że Chopin najwięcej prze-

mawia mu do duszy i że on nawzajem całe uczucie w grę swą przelewa. Jakżeż cudownie n. p. gra Michałowski Nocturn g-moll, jak rzewnie prowadzi w nim śpiew pierwszej części, jak każda nuta dźwięczy tu całą słodyczą poezyi, z jak wreszcie niezrównaną lekkością i swobodą traktuje poważną jej część drugą, w której akordy pod jego palcami zlewają się w jakąś cudną melodyę, którą zda się wygrywa cała orkiestra. Wspaniały polonez Chopina as dur, namiętna „Träumerei“ Schumanna i „Ständchen“ w transkrypcyi Liszta zakończyły obfity program, za który dziękowano niestrudzonemu wykonawcy huraganami oklasków.

Jednym z najbardziej zajmujących punktów koncertu były 3 ustępy z Requiem c-moll Cherubiniego, wykonane przez chór mięszany z orkiestrą pod kierunkiem dyrektora Barabasza. Piękne dzieło w wykonaniu zdradzało nader sumienne przygotowanie i wypadło też w całości bez zarzutu, zwłaszcza chóry żeńskie trzymały się dzielnie. Drugiem dziełem, które w wyższym jeszcze stopniu zainteresowało słuchaczy, a w wykonaniu zadowolić mogło najwybredniejsze wymagania, były ustępy z głośnego a znanego u nas dzieła Noskowskiego „Rok w pieśni ludowej“, z których zwłaszcza ustępy „Zaduszki“ i „Okrężne“ nacechowane były piętnem wysokiego artyzmu.

Koncert ten, jeden z najstaranniej przygotowanych jakie nam dało Towarzystwo muzyczne, był świeżem a wymownem świadectwem niezmordowanych starań, jakich dokłada obecna dyrekcya, aby podnieść poziom muzyki i wymagań artystycznych u publiczności, które też wydają plon coraz obfitszy.

wp.

TEATR.

(Drugi i trzeci występ gościnny p. Heleny Marcello. „Księżna Jerzowa“ Al. Dumasa i „Hrabina Sara“ Jerzego Ohnet'a).

(*nt.*) W sobotę ujrzeliśmy po raz drugi sympatycznego gościa warszawskiego na scenie naszej, w dość przestarzałej obecnie komedyi Dumasa syna p. t. „Księżna Jerzowa“. Sztuka ta, w której osią intrygi jest niewierność męża, nie odpowiada pod wielu względami wymogom dzisiejszej krytyki mimo tego jednak sama teza w niej przeprowadzona jest tak żywotną, że usprawiedliwia wznowienie jej na scenie naszej. Rolę tytułową, co jedynie nastręcza pole do popisu, odegrała p. Marcello z właściwym sobie temperamentem i z tym całym zasobem ognia, namiętności i siły, które to przymioty mieliśmy sposobność podziwiać u niej po pierwszym występie. Zapał i potęga tej artystki jest istotnie niezwykłą, szkoda tylko że mając tak wyrazisty wzrok, za mało się nim posługuje i w grze swojej ogranicza się czasami jedynie do modulacyi głosowych, podczas kiedy byłoby nieraz wskazanem nieco się hamować i wrażenia doznawane wyrażać nie tylko tonem lub giestem, ale umiejętnie zastosowanym wyrazem twarzy i oczu. Artystkę unosi często jej temperament do tego stopnia, że nawet dykcya jej cierpi na tem. W akcie drugim, kiedy wybucha przed mężem uwodzicielki ze swoją zazdrością, wyrazy „szukaj go“ stanowiące punkt kulminacyjny tej sceny, zostały tak niewyraźnie przez nią wymówione, że skutkiem tego cały efekt tej sytuacyi osłabił się znacznie. Chcąc, ażeby widz miał zupełne złudzenie rzeczywistości, co jest nieodzownym warunkiem powodzenia dla artysty czy artystki, należy koniecznie panować nad sobą.

Pannę Marcello uważamy za artystkę tak znakomitą, że do gry jej musimy przykładać miarę jak najsurowszą, pewni bowiem jesteśmy, że stać ją na zadosyćuczynienie najwybredniejszym wymaganiom. Zresztą występem sobotnim utwierdziła nas artystka we wysokiem rozumieniu o niej. Cała postać księżnej owiana była ogromną dozą uczucia, co z niepohamowaną gwałtownością zdawało się rozsadzać piersi tej prawdziwie uczuciowej kobiety.

Ta iskra boża, co zowie się talentem, wsparta sumiennem obmyśleniem i przetrawieniem całej kreacyi, przebijała się zarówno we występie sobotnim jak i niedzielnym — to też nie dziw, że publiczność porwana siłą tego ognistego temperamentu, oklaskiwała p. Marcello bez końca. Zwłaszcza w niedzielę święciła artystka tryumf prawdziwy, grając postać namiętnej hrabiny Sary w dramacie Jerzego Ohnet'a.

Wychowanie i otoczenie arystokratyczne nie zdołały w tej postaci zatrzeć tego pierwiastku nieokiełzanego, który jako cyganka z urodzenia od kolebki wyniosła. Sceny w akcie czwartym, t. j. spotkanie się z rywalką i wyznanie przed mężem, jak niemniej scena samobójstwa, pojęte zupełnie realnie — oddane były prawdziwie po mistrzowsku. Z całą potęgą uplastyczniła tu artystka te wszystkie uczucia, jakie wstrząsać musiały tę demoniczną naturę i zarówno namiętność jak ból i piekielna zazdrość, uniesienia szlachetne jak i najszaleńsze, istotnie rozpaczliwe miotania się, znalazły wierny wyraz w grze jej, pełnej ekspresyi i siły. Panna Marcello nie cieniuje subtelnie i misternie, ale wielkiemi, szerokiemi a śmiałemi rysami kreśli kontury swych charakterów, to też w jej interpretacyi noszą piętno niezwykle potężnych typów.

Podziwiać zaiste musimy artystkę, której głos i siła dopisują w trzech tak forsownych rolach, odegranych bezpośrednio po sobie.

Gra jej udzieliła się też i innym artystom, to też zarówno sobotnie jak i niedzielne przedstawienie wypadło w całości wcale nieźle.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

⁂ (*nt.*) Artur Bartels: Piosnki i satyry. Zeszyt II. Jeszcze jeden zeszyt piosnek i satyr niewyczerpanego humorysty ukazał się w druku. Odnajdujemy w nim dobrze znane zalety pióra zmarłego pisarza. Tam, gdzie autor nie stawiał sobie za zadanie być głębokim obyczajowym lub politycznym satyrykiem, lecz po prostu gawędzi sobie dowcipnie, dobrodusznie a złośliwie, jest nieporównanym. Do takich utworów należy wierszyk pod tyt. „Dzionek obywatelski“, „Wspomnienia tkliwej wdowy“, „Nieszczęśliwe“, stanowiące dalszy ciąg ogólnie znanych „Ideałów“ i „Panienki“, gdzie znowu autor trochę złośliwie wyszydza te wrzekomo anielskie istoty. W gawędzie „Skutki cywilizacyi“ napada namiętnie a zarazem niesłusznie na wszelki postęp, malując w najczarniejszych kolorach jego skutki. Wiek i życie wpłynęły widocznie na rozgoryczenie tego niegdyś tak pogodnego charakteru, co ujawnia się w gryzącej ironii i w pewnem uprzedzeniu, z jakiem n. p. w swej „Menażeryi“, „Małpach i ludziach“ odnosi się do społeczeństwa, a w dowcipnej i delikatną ironią zaprawnej satyrze p. t. „Za dwa wieki“ do wszystkich państw europejskich w ogóle. Ostra chłosta dostała się Bismarkowi, a także i słynnemu gnębicielowi kongresówki, generałowi Hurce, jednem słowem nikt i nic prawie ostać się nie mogło przed gryzącem piórem zgasłego satyryka i niezwykłym jego darem podchwytywania ludzkich słabości na gorącym uczynku.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie składu dla zboża i spirytusu we Lwowie odbyło się w zeszłym tygodniu w obecności członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego.

Składy zbożowe i spirytusowe mieszczą się na Grodeckiem, tuż obok rampy kolejowej, a mianowicie składy zbożowe w budynku, nabytym od księcia Ponińskiego za kwotę 105.000 złr., a składy spirytusu w nowym budynku, wystawionym kosztem 70.000 złr. Wewnętrzne urządzenie składów zbożowych kosztowało 20.000 złr.

Skład ten przeznaczonym jest: 1) dla zboża wszelkiego rodzaju krajowego i zagranicznego, tak podlegającego ocleniu, jak i transitowego, ziarn roślin strączkowych ziarn roślin olejnych i nasion bliżej nie wyszczególnionych; 2) dla spirytusu ulegającego opodatkowaniu, dopóki opłata podatkowa od niego nie została uiszczona, albo spirytus za granicę nie został wywieziony; 3) dla zboża i spirytusu, które w razie wprowadzenia ich na konsumcyę miasta ulegałyby także opłacie konsumcyjnej miejskiej.

Zakres działania składu krajowego jest następujący: 1) przyjmuje do przechowania produkta wymienione powyżej, 2) wyładowuje powyższe produkta i umieszcza w składach, 3) przechowuje na składzie przyjęte produkta i wykonywa wszelkie czynności i manipulacye, potrzebne do należytego przechowania, 4) wydaje i naładowuje, jakoteż wysyła ze składu produkta, przeznaczone do wysyłki według poleceń tych, którzy towar złożyli, lub uprawnionych do odbioru towaru, 5) opłaca na polecenie i rachunek składających towar, lub uprawnionych do odbioru: cło, podatek i opłaty konsumcyjne i pokrywa w zastępstwie składających towar lub uprawnionych do odbioru i na ich rachunek koszta przewozu produktu do składu, oraz wydatki połączone z ekspedycyą (wysyłką) tego towaru, 6) ubezpiecza od ognia produkta przyjęte do składu, 7) pobiera od składającego lub uprawnionego do odbioru towaru wszelkie na złożonym produkcie ciążące opłaty i należytości, jakoto: opłacone cło, podatek, opłatę konsumcyjną, należytość za skład, tudzież za wyładowanie i naładowanie, wietrzenie, mięszanie, czyszczenie i ważenie produktu, niemniej wszelkie inne opłaty i wydatki.

Skład krajowy wydaje na złożone produkta waranty — na podstawie których otrzymywać można zaliczki w tutejszych instytucyach kredytowych w wysokości 75% wartości złożonych produktów. Bank kraj. pobierać będzie za te zaliczki 5% w stosunku rocznym i przeznaczył 500.000 złr. na waranty.

Zarząd składów ogłaszać będzie co miesiąc w pismach, jakie zapasy znajdują się w składach.

Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie omówiła na posiedzeniu w sobotę ostateczne warunki, pod jakiemi ma być przeprowadzoną ogólna konwersya 5% listów zastawnych na 4½ procentowe.

Ponieważ Bank dla krajów koronnych, stojący na czele całego konsorcyum, a reprezentowany przez galicyjski Bank kredytowy, warunki te sankcyonował, przeto w krótkim czasie, w każdym zaś razie przed 1 czerwca b. r. będzie podpisany dotyczący kontrakt.

Pewna ograniczona suma 4½% listów będzie sprzedaną posiadaczem 5% listów po kursie niższym. Po jej wyczerpaniu zostanie kurs 4½% listów znacznie podwyższony.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740.0 mm	739.8 mm	740.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,2	+14°,0	+22°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	SSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	87%	59%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	10	10	8

Uwagi: Barometr w małym bardzo ruchu przy lekkich zmiennych wiatrach i dosyć wysokiej temperaturze. Stan nieba pozostanie na przemian pogodny, miejscami drobne opady.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne Nowej Reformy“.)

Praga, 19 maja. Młodoczesi żądają reprezentacyi w komitecie wykonawczym prawicy i pod tym warunkiem zaniechać przyrzekają opozycyi w Sejmie czeskim w sprawie ugodowej.

Rząd wstawiał się za uwzględnieniem tego życzenia Młodoczechów. Staroczesi mają ten wniosek dzisiaj wziąć pod obrady.

Berno, 19 maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie niemieckich mężów zaufania, na którem omawiano sytuacyę wobec wyborów do morawskiego Sejmu krajowego. Zdaje się pewnem, że Niemcy stracą pewną liczbę mandatów.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 maja. Komisya budżetowa Izby panów poleca przyjęcie bez zmiany projektu ugody indemnizacyjnej galicyjskiej, wedle brzmienia uchwalonego przez Izbę poselską, niemniej przyjęła taż komisya projekt ustawy o taryfie strefowej, również bez zmiany.

Wiedeń, 19 maja. Izba panów przyjęła budżet i ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 19 maja. Książę regent bawarski przybył tutaj. Na dworcu kolejowym oczekiwał go cesarz w mundurze pułkownika piechoty bawarskiej. Cesarz odwiedził księcia regenta, który oddał mu wizytę i zwiedził później wystawę rolniczo-leśną.

Zresztą zaniechano urzędowego przyjęcia księcia regenta bawarskiego.

Wiedeń, 19 maja. Deputacya oficerów pruskich, która tu przybyła udaje się jutro do obozu w Bruku, aby być obecną przy szczegółowej inspekcyi wojsk ze strony cesarza.

Praga, 19 maja. Posiedzenie sejmowe. Posłom rozdano przedłożenia ugodowe co do tworzenia kuryj i mandatów do Sejmu z wielkich posiadłości. Podług projektu tego przypada dla Niemców dwadzieścia mandatów z wielkich posiadłości. Sprawozdanie Wydziału krajowego wnosi, aby Sejm uchwalił 2 miliony złr. z funduszów krajowych na uspławnienie Wełtawy.

Piotrowaradyn, 19 maja. Na jubileuszową uroczystość 61 pułku piechoty, noszącego imię cara Aleksandra, przybył tu wojskowy *attaché* ambasady rosyjskiej Zujew, którego przyjęto z szczególniejszem odznaczeniem. Przedpołudniem odprawiono nabożeństwo grecko-katolickie w kaplicy fortecznej, poczem pułk defilował przed Zujewem, który wystąpił po galowemu. Później dano obiad w kasynie oficerskiem, na którym obecni byli wszyscy oficerowie i przedstawiciele władz cywilnych.

Od cara przyszedł telegram, w którym car w słowach wielkiego uznania pozdrawia swój wzorowy pułk i oświadcza, że dumnym się czuje, iż jest jego właścicielem.

Podczas obiadu pierwszy toast wzniósł komendant pułku pułkownik Hofmann, oświadczając, że słowa cara dumą napełniają pułk i nawiązują nowy węzeł pomiędzy pułkiem i jego właścicielem, za co cały pułk wyraża carowi jak najgłębszą wdzięczność. Hofmann zakończył okrzykiem na cześć cara, poczem rozległo się trzykrotne „hurra!“, odegrano narodowy hymn rosyjski i dano 24 salwy działowe. Zujew odpowiedział, że każdy pochwalić musi słowa komendanta i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza austryackiego, dodając słowa: „Niech Bóg chroni i na długie lata zachowa jego cesarską Mość.“ Kapela odegrała hymn austryacki i rozległy się znowu 24 salwy działowe.

Monachium, 19 maja. Arcybiskup monachijski oświadczył deputacyi miejscowej wiecu katolickiego, że papież zgodził się na to, aby w tym roku wiec katolicki nie odbył się w Monachium.

Paryż, 19 maja. Dziennik *Matin* ogłasza następujące szczegóły o rozmowie swego współpracownika z Bismarkiem. Bismark oświadczył, że czuje się jeszcze w pełni sił, ażeby nic nie robić; był przyzwyczajony do politycznych zajęć, więc musi brak ich uczuwać, jednakże wszystko ułożyło się lepiej, niżeli w ogóle sądzą.

Bismark wyraził dalej swe przekonanie, że Niemcy Francyi nigdy nie zaczepią, ani nie będą do wojny prowokować. Niemcy stanowią już całość i nie mają nic do żądania od Francyi, ani od Holandyi i nie pożądają nawet bałtyckich prowincyj. Niemcy posiadają przytem przeświadczenie, że nienaruszalność Francyi, tak samo jak nienaruszalność Austryi, stanowi europejską konieczność i rozumieją dobrze, że Rosya interweniowała, by natychmiast w razie zaczepienia z ich strony Francyi, tak samo, jakby Niemcy musiały interweniować, ażeby bronić Austryi, gdyby ta przez Rosyę została zaczepioną. Zakończył zapewnieniem, że czy jest przy władzy czy nie, to w niczem nie zmienia położenia, ponieważ wszyscy w Niemczech tak samo myślą.

Bruksela, 19 maja. Janson i tow. wnieśli projekt ustawy, obowiązującej pracodawców do zabezpieczania robotników od wypadków przy pracy.

Rzym, 19 maja. Uroczystość strzelecka została zamknięta. Para królewska rozdzieliła nagrody, poczem Crispi miał krótką przemowę, w której wyraził się, że ten turniej, jakkolwiek jest turniejem oręża, okazał się jednakże rękojmią pokoju i miłości pomiędzy Włochami a innemi ludami.

Bukareszt, 19 maja. Przybył tu wczoraj książę saski Fryderyk August; przyjmowany był w Dżiurdżenie przez księcia następcę tronu, a przez króla na dworcu kolejowym w Bukareszcie poczem nastąpił w pałacu królewskim uroczysty obiad.

Konstantynopol, 19 maja. Ambasador rosyjski Nelidof przesłał W. Porcie nową notę dyplomatyczną, w której domaga się energicznie zapłacenia pozostałych kosztów wojennych, — w przeciwnym razie Rosya zastrzega sobie użycie wszelkich możliwych środków.

Sofia, 19 maja. Wieści o prześladowaniu metropolity bułgarskiego Teodozyusza, znajdują urzędowe zaprzeczenie.

Nowy Jork, 19 maja. W jednym z magazynów handlowych eksplodowała beczka prochu, wskutek czego cały dom uległ zupełnemu zniszczeniu. 22 osób zostało zabitych, pomiędzy temi konsul Venemeli i 4 kapitanów straży ogniowej. Około 100 osób zranionych.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	35
Zjednoczony dług w srebrze	90	15
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	101	55
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	301	50
Londyn	117	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38½
Dukaty austryackie	5	55½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Po pożarze Frysztaka.

Nieszczęście bliźniego daje możność ocenienia szlachetności poświęcenia i rozmiarów ofiary w niesieniu pomocy, czego mieliśmy dowód przy ostatnim pożarze naszego miasteczka w dniu 4 bm. Zostawieni samym sobie, znaleźliśmy się w niemożności wzajemnego ratowania, każdy przedewszystkiem musiał ratować swoje własne mienie i tylko zbiorowej pomocy niedotkniętych pożarem zawdzięczamy, że połowa miasteczka ocalała.

Okoliczne i dalsze obywatelstwo natychmiast przybyło na pomoc ze swymi ludźmi, beczkowozami na wodę, jak również przyrządami do gaszenia, a robotnicy i wyższy personal budowy kolei dali nam piękny przykład bezinteresownego poświęcenia się. — Około południa przybyli z Jasła p. starosta Wny Gabryszewski wraz z komisarzami pp. Bobrzyńskim i Mrawienczycem, oraz żandarmeryą i rozwinął całą możliwą energię, uwieńczoną pomyślnym skutkiem.

Pan Prezydent sądu obwodowego jasielskiego przybył również z powodu zagrożonego pożarem sądu.

Straże ogniowe z przyrządami ratunkowemi z Jasła, Strzyżowa, Brzostka i Krosna także przybyły.

Po opanowaniu pożaru za inicyatywą p. Starosty, a który pierwszy hojny datek złożył, zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem p. hr Mycielskiego z Wiśniowy, który przy ofiarności szlachetnych osób i energicznej pomocy członków komitetu ulżył niedoli najbardziej dotkniętym nieszczęściem.

Nie mogąc w innej drodze okazać swej wdzięczności podpisana zwierzchność gminna imieniem tak dotkniętych pożarem, jako też i uratowanych od tego nieszczęścia niniejszem pismem składa wyrazy nieskończonej wdzięczności i podziękowanie wszystkim osobom, które raczyły wziąć udział w ratowaniu i niesieniu pomocy pogorzelcom, za co im „Bóg zapłać.“

Frysztak, 16 maja 1890.

Apolinary Dymnicki, burmistrz. *Al. Resler.*

1234 1

NADESŁANE

Podziękowanie.

Imieniem wszystkich naszych kolegów, prowadzących księgi gruntowe w Galicyi, składam niniejszem jak najgorętsze podziękowanie Jaśnie Wielmożnym posłom koła polskiego, szczególniej zaś JW. pp. hr. Pinińskiemu, Bartoszewskiemu, Lewakowskiemu i Wieleb. ks. Ruczce za łaskawe poparcie sprawy polepszenia bytu naszego. —

NADESŁANE.

Kwizdy płyn gośćcowy
uznany środek wzmacniający przed i po wielkich znojach, długich marszach itp.
Cena 1 złr. wa. — Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym jak obok. Do nabycia we wszystkich aptekach. Codziennie rozsyłka przez główny skład
aptekę obwodową w Korneuburgu pod Wiedniem.

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Kaden
lekarz szpitala św. Ludwika w Krakowie,
ordynuje w sezonie bieżącym
w Iwoniczu.

Dr. Kazimierz Kruszyński
b. sekundaryusz szpitali wiedeńskich, **ordynuje** począwszy **od dnia 1 Czerwca** (1090 1-2)
w Szczawnicy.

NADESŁANE.

Dr. Antoni Krokiewicz
b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego,
ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych
od 3—4 po poł. 1115-0
ulica Szpitalna l. 26 I piętro.

NADESŁANE

Znaczenia zdrowej krwi dla organizmu człowieka nie ocenia dość należycie publiczność. Nie pojmuje ona, że bardzo wielką ilość cierpień wywołuje zła, nieodpowiednia mięszanina krwi. Ci, którzy mają powód uskarżać się na niedokrwistość, uderzanie krwi, bicie serca, napadowe zawroty, migotanie przed oczyma, bladnicę, wyrzuty skórne etc., winni się starać, o wzmocnienie krwi przez pobudzenie trawienia i odżywienia. W tych wypadkach działają znane aptekarza **Ryszarda** Brandta pigułki szwajcarskie, które sprzedają po aptekach pudełko za 70 ct. Nader cenne świadczą one usługi i szczególniej kobiety przenoszą je nad wszelkie inne środki z powodu ich łagodnego działania. Uprasza się jednak żądać zawsze, zwracając z szczególną bacznością na imię aptekarza **Ryszarda** Brandta szwajcarskich pigułek i pilnie na to zważać, że każde **prawdziwe** pudełko jako etykietę ma biały krzyż na czerwonem polu i napis aptekarza Ryszarda Brandta szwajcarskie pigułki. Wszystkie inaczej wyglądające pudełka należy zwracać.

NADESŁANE.

MATTONEGO GIESSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
od 100 lat jako lecznicze źródło uznana we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarze żołądka i pęcherza.** Szczególnie dla dzieci, rekonwalescentów i w ciąży.
Najlepszy napój dietetyczny i odświeżający.
Henryk Mattoni, Karlsbad, Wiedeń.

Kraków, dnia 19/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 75	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 16/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 80	105 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	100 75	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 17/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 45
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ II Em. „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 10

Wiedeń, dnia 17/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 30	89 50
5% „ „ srebrna za złr. 100	90 25	90 40
4% „ „ złota za złr. 100	110 40	110 60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 50	101 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 55	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 60	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	138 75	138 90
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180 75	181 25
„ z r. 1864 bez % pół za 100	180 25	181 25

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	104 10	104 30
5% Renta papierowa za złr. 100	99 70	99 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 —	138 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 90	127 30

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 70	105 70
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 15	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 10	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 25	— —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 75	107 75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 10	101 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 25	111 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 25	185 75
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	58 75
4% Tow. żegl. Dun na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 20	19 40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 75	20 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	30 —

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	150 —	150 50
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 50	117 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 75	301 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343 25	343 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	224 10	224 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	956 —	960 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	244 25	244 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	335 —	337 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2710 —	2720 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 75	196 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	165 50	166 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 —	232 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 50	225 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	128 25	128 75

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 56	5 58
20-to Frankówki za sztukę	9 39	9 40
20-to Markówki za sztukę	11 58	11 61
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 77	11 82
Banknoty włoskie za sztukę	46 45	46 50
Ruble papierowe za 10 sztuk	133 —	133 50

AUGUST BACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 43 linia A–B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akce, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

✝ 1249 1

Za duszę ś. p.

Józefa Lasockiego

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

we środę d 21 maja b. r. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Nauczycielka, Polka, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Adres: **C. D. E.** poste rest. **Kraków, Nr. 11.** 1238 1 3

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, całe pierwsze piętro, dogodne dla adwokata, lekarza, albo dla interesu większego, położone przy ulicy Grodzkiej, L. 10, jest **zaraz do wynajęcia.**
Wiadomość u p. **Bajera, ul. Grodzka, L. 13, w sklepie.** 1245 1 3

Dom murowany

parterowy, z ogrodem, przy Grzegórzkach Nr. 12, **do sprzedania.**
Wiadomość tamże. 1247 1 3

Pomocnik księgarski

z chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia zaraz.**
Łaskawe oferty pod adresem: **Stanisław Barański, Kraków, ul. Mikołajska, L. 5, II. piętro.** 1239 1 3

Reprezentanci

pierwszorzędnej winiarni są poszukiwani.
Palaquer, 38, Cours St. Jean, Bordeaux, Francya. 1214 1 2

Młodszy subjekt

znajdzie umieszczenie **w handlu galanteryjnym J. Zaplatalzkiego w Krakowie.** 1252 1 3

Z powodu objęcia

RESTAURACYI

w Ogrodzie Strzeleckim

w lokalu moim przy **ul. Sławkowskiej,** dom Wgo Lenerta, **L. 6, I piętro,** od dnia 1 maja wydaje się tylko

obiady

zaś **śniadania i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.**

W ogrodzie polecam: **mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną i chleb wiejski z masłem.**

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.

Piwo J. A. Johna Synów.

Wody mineralne.

Bilard i kręgielnia.

1176 3 8 *Józefa Horn.*

Ogłoszenie kąpielowe

Dla Krakowian bardzo zdrowe.
Hej Panowie dziś w Krakowie jawi się nowina,
Że w łazienkach Wójcickiego kąpiel się zaczyna.
Trzeba wiedzieć, że woda wiślana przynosi
I ducha dodaje i ciało oczyści, [korzyści,
A zdrowie jest głównym przedmiotem dla ludzi
Niechże i w Panach ochota się budzi.
Chodźcie Panowie choćby po 3 razy,
A gospodarz gotów na wasze rozkazy.
Młodzieniec do kąpieli niechże się nie leni,
Gdyż mu się pokrzepią siły, wkrótce się ożeni.
A że 8 maja bywa św. Stanisława,
To też i woda 16 stopni doświadczona z rana.
Woda ma głębokości $^{1}/_{2}$ do 2 metrów.
Łazienki pod mostem kolejowym na Zwierzyńcu.
1151 2 2 Z uszanowaniem
Franciszek Wójcicki.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Artystyczno-Przemysłowy

odznaczony listem pochwalnym

MARYI WIŚNIEWSKIEJ

w Krakowie 1073 6 0

ulica Dominikanska, L. I. II piętro,
w domu WW. OO. Dominikanów,

dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety, poduszki, etażerki itp.
Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.

Ceny umiarkowane.

SKŁAD

Nasion i Herbaty

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej, L. 10,
naprzeciw „Grand Hotelu"

poleca: **Buraki pastewne Mamoth czerwone i żółte, Erfurckie flaszowate, żółte, Marchew białą, olbrzymią, Lucernę francuską, Koniczynę białą i czerwoną, Nasiona traw łąkowych i gazonowych, Wykę,** oraz **Koński ząb amerykański po 15 złr. 50 centów za 100 kilo.** 1125 2

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,

pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 643 9 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

SWOSZOWICE

pod Krakowem

zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.

Wskazane: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach, obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach, polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od **25 maja** do **końca września.**

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1232 1 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Tymczasowe doniesienie.

Benoita Schmidta

TEATR MAŁP i PSÓW

przybędzie do naszego miasta z 60 doskonale tresowanemi zwierzętami, jakoto: **małpami, psami, zającami, brazylijskiemi i szwajcarskiemi kozami,** oraz **ulmskiemi dogami** i rozpocznie szereg przedstawień.
Przedstawienia te składać się będą z komedyjek, komicznych występów, gimnastyki, baletu, tańców na linie, pantomimy, jazdy konnej, ewolucyj wojskowych, ekwilibrystycznej produkcyi i gry japońskiej.

Bliższe szczegóły doniosą afisze. 1251 1 2

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ

istniejącą od roku 1861, przeniosłem

na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.

Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**

NAGROBKÓW

z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.

Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:

Fabian Hochstim

940 11 15 *w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.*

CZESKA AGENCYA

Ferdynanda Hofmana w Krakowie.

Zastępstwo najnowszej rzędowej maszyny do siewu (siewnika) patentu Fr. Malichara od 11 do 25 rzędów, w cenie 220 do 410 złr.
Do oglądania w hotelu Kleina.

SKŁAD prawdziwych 889 9 10
Czeskich Granatów
po cenach fabrycznych.

Ulica Grodzka, L. 26, naprzeciw Magistratu.

Przyrząd do kopiowania (Autocopist).

Najszybsze i najtańsze pomnażanie **pisma, nut, rysunków, planów i fotografij. — Nieodzowny dla każdego biura.** — Należy żądać dokładnego prospektu i próbek, które wysyła darmo i opłatnie

Broemer-Elmerhausen & Reich

Wiedeń, I., Wallfischgasse, 3. 989 9 0

Zastępca dla Krakowa: Firma „Lux" (Dr. E. Dunin Borkowski) Kraków, Zacisze, 5 i 7.

UZDROWISKO i HYDROPATYCZNY ZAKŁAD

(Zuckmantel, Szląsk austr.)

Dra Ludwika Schweinburga,

długoletniego pierwszego asystenta Prof. *Winternitza* w Wien-Kaltenleutgeben.
Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydroterapii, kuracya przez komocyę (szwedzka gimnastyka, lecznicza, mechano-terapia), massaże, elektryzowanie, kuracya dyetetyczn.
Nowo wzniesione łazienki z salą gimnastyczn. Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. — **Ceny niskieą.** 906 11 12

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

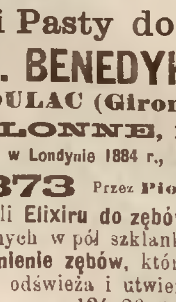
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 20 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** **3, ulica Huguerie, 3, Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

---

948 12 0

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

We wszystkich trafykach i składach galanterskich.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ. 337 11 26

Willa

w pobliżu Krakowa, w bliskości stacyi kolei, wygodna, w pięknem i zdrowem położeniu, jest **do sprzedania,** albo też w całości lub częściowo na całe lato **do wydzierżawienia.**
Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy".
1194 2 3

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA

Stefanii Szurek

ul. Floryańska, 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości, 9 20 20



Niezbędne na lato!

Zaluzye

drewniane z automatem,

Story patyczkowe

w kilku kolorach,

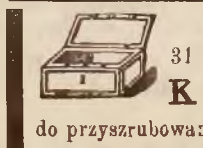
Story płócienne

po cenach fabrycznych poleca

W. Krzysztofowicz

w Krakowie 1189 3 0

Rynek, L. 37, linia A—B.



Ogniotrwałe
31 150 żelazne 605
KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Potrzebny jest

praktykant do biura

w wieku około lat 16.

M. Zieleniewski.

Fabryka wyrobów betonowych.

1201 3 3 **Kraków, Grzegórzki, L. 23.**

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom

Świeży transport „Zacherlina",

Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia

poleca 962 9 0

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

CEZARIN

niezawodny środek na wygubienie nagniotków.

Pudełko 40 centów.

ORIENTALINA

Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje.
Cena 1 złr.

Esencya Aromatyczna

do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni odpsucia się.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości.
Cena 4 złr. 75 5 0

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ul. Kopernika, L. 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej, **Kraków,** Sukiennice, 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Bryndza karpacka

prawdziwa owcza, własnego wyrobu jest do nabycia **w Starej Wsi** (Szepes-Ofalu) **na Węgrzech u Józefa Fabiana Słowika,** takową rozsyła w paczkach od 2 do 5 kilogr. za pobraniem pocztowem według obecnej ceny 1 kilo 50 ct., od 5 kilogr. wyżej 1 kilogr. po 48 ct. 1123 2 3

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki

poleca 1036 6 0

Magazyn

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,

poleca

na sezon wiosenny i letni

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 25 0

wszelkie nowości

w zakres tualety damskiej wchodzące

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Kawaler

30 lat mający, samoistny gospodarz z okolicy Krakowa, pragnie **celem zawarcia małżeństwa wejść w korespondencyę z panienką inteligentną i łagodną, mająca do 25 lat i posagu kilka tysięcy.** Ręcząc za dyskrecyę, upraszam listy z fotografią pod adr. **B. S. „Rzeczywistość"** poste rest. **Izdebnik.** 1199 3 3

Kamienica jednopiętrowa

o 4 oknach, z ogrodkiem itp., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 5 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Dworek

o 4 pokojach, z dużym ogrodem, $^{1}/_{4}$ mili od stacyi Rudawa, 5 minut drogi do lasu, **na sezon letni do wynajęcia.**
Bliższej wiadomości udzieli **Jan Sanak, kupiec w Krzeszowicach.** 1236 2 3

Jako najodpowiedniejszy i najtańszy środek **odżywiania dla dzieci** bywa ogólnie przez lekarzy polecana

Knorr'a Mąka owsiana

561 4 6

Główny skład u

Carl Berck

Wien, I., Wollzeile, 9.

Do nabycia również w każdej lepszej aptece i handlu korzennym.

Dom

komisowy i spedycyjny w Jaśle

poszukuje

pomocnika biurowego

z odbytą praktyką w zakładzie przemysłowym lub handlowym, z zupełną znajomością języka polskiego i niemieckiego i pięknem pismem.
Oferty przyjmuje powyższa firma do **końca maja b. r.** 1221 2 3

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 60 0

Cenniki opłatnie.

Rodowita Francuzka

poszukuje posady w domu obywatelskim do tegoż języka i gry na fortepianie, lub też jako towarzyszka do wyjazdu do kąpiel.
Adres: **Janiszewska, ulica Floryańska, L. 32, w Krakowie.** 1128 2 3

Polka wychowana w Paryżu, życzy sobie umieścić się **podczas wakacyj na wsi.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M. 1236,** poste restante **Kraków.** 1237 2 3

Dyetaryusz

z wyrobionem i dobrem pismem, obznajomiony z manipulacyą karną i cywilną, dzielny mundat, z dobrem świadectwem, poszukuje natychmiast umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **9, 19, Jakób Thaler,** poste rest. **Maków.** 1217 2 2

Płótna korczyńskie

poleca 1218 2 6

pierwsza krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

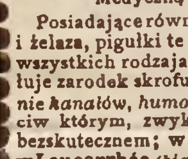
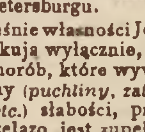
Skład w Krakowie ulica Sławkowska, L. 1, dom ś. p. Helclowej.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Ekonom 34 lat liczący, żonaty, bezdzietny, 15 lat przy gospodarstwie w Poznańskiem, Krakowskiem i na Podolu w Galicyi, z dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana. Przyjmie też **kontrolorstwo** lub **zarząd gorzelni z prowadzeniem gospodarstwa,** ponieważ pełnił tu w Krakowskiem przez dwa lata te ostatnie obie z sobą połączone funkcye. Oferty upraszą pod adresem **„Ekonom 14"** poste restante **Kraków.** 1174 4 4

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK  1855 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS  1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** *(bladaczce)*, w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Iako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 20 0

W Zakopanem

przy ulicy Chałubińskiego

jest **obszerny dom z ogrodem, umeblowany,** na sezon letni do wynajęcia. 1155 3 3
Bliższej wiadomości udzieli **Helena Langerowa w Zakopanem.**

Z dniem I czerwca b. r.

otwartym zostanie 1018 5 6

w Szczawnicy

ZAKŁAD

inhalacyjny, jodłowy i solankowy

na wzór takichże zakładów w Reichenhall i Gleichenbergu dla chorób płuc, oskrzeli, krtani, gardła i nosa. Właścicielem i kierownikiem zakładu jest **Dr. Janocha,** który przez kilkoletni pobyt za granicą poznał dokładnie urządzenie takichże zakładów. Wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Janocha w Rzeszowie.**




ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski w Krakowie

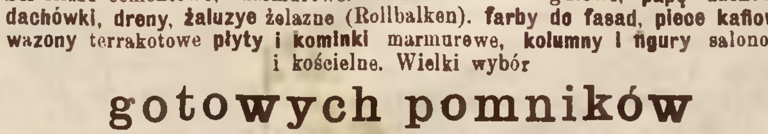
utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki: **Wapno hydrauliczne i Kuffstańskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe. Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, papę dachową, **dachówki, dreny, żaluzye żelazne** (Rollbalken). **farby do fasad, piece kaflowe,** wazony terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 812 3 0




Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.